

Przypowieść o ogrodzie i czasie

Pewien człowiek miał ogród.

Na początku był on jego dumą – w każdej roślinie widział odbicie własnej troski, w każdym owocu smak swojej cierpliwości. Każdego dnia podlewał, doglądał, wyrывał chwasty. I ogród kwitł.

Lecz z czasem pojawiły się sprawy ważniejsze.

Coraz rzadziej zaglądał do grządek – raz tłumaczył się zmęczeniem, innym razem pogonią za czymś, co wydawało się pilniejsze. „Dziś nie podleję, jutro nadrobię” – powtarzał. A jutro stawało się kolejnym jutrem.

Aż któregoś dnia stanął przed ogrodem, który stał się pustynią.

Zielone życie zamieniło się w pył i ciszę. Wtedy zrozumiał, że ogród nie usycha nagle – on usycha po trochu, każdego dnia, gdy człowiek wybiera coś innego ponad to, co naprawdę najważniejsze.

Bo ogród jest jak miłość, jak przyjaźń, jak wiara.

Nie potrzebuje wielkich ofiar ani uroczystych deklaracji. Potrzebuje kropli wody codziennie, gestu troski, chwili obecności.

Największe rzeczy upadają nie przez wielkie katastrofy, lecz przez **zaniedbane drobiazgi**.

Nie dlatego, że ktoś zawiódł raz, ale dlatego, że wiele razy nie miał czasu – by zaparzyć herbatę ukochanej osobie, by zapytać o samopoczucie, by podlewać swój ogród.

I wtedy człowiek pojął, że **czas jest najcenniejszym darem**, a priorytety są kompasem życia.

Gdy Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko inne znajduje swoje miejsce.

Ale jeśli na tronie usiądzie pogoń za „ważnym”, wtedy to, co najważniejsze, powoli umiera.

Morał

Każdy z nas ma swój ogród.

Może to być partner, dziecko, przyjaciel, wiara, marzenie albo kawałek ziemi, na którym rośnie życie.

Jeśli nie znajdziesz chwili, by go podlewać – uschnie.

A gdy uschnie, zrozumiesz, że największą pomyłką nie był brak wody, lecz brak czasu.

Złota myśl – wisienka na torcie

„Miłość i życie są jak ogród – nie upadają przez wielkie burze, lecz przez codzienne zaniedbania. Podleważ je troską każdego dnia, a zakwitną na zawsze.”